

PROBLEMY LUDNOŚCIOWE W PROCESACH WIELKIEGO RESETU

Agata Ali

Wstęp

Zmieniające się stopniowo na przestrzeni dziejów problemy ludnościowe dziś gwałtownie się nasilają, także pod wpływem polityk globalnych ONZ, UE czy OECD, wpisanych w agendy Wielkiego Resetu. Wielki Reset stanowi – faktycznie od wielu dekad, a formalnie od 2020 roku – próbę przeorganizowania ludzkiego życia indywidualnego i zbiorowego w każdej sferze pod wpływem dostrzeganych lub wyimaginowanych zagrożeń dla przyszłości świata. Jednym z takich wciąż dezastrujących się zagrożeń jest przeludnienie, które zgodnie z ideologią maltuzjańską już w XIX wieku miało doprowadzić świat do katastrofy. Jeszcze bardziej dramatyczne przewidywania pojawiały się od końca lat sześćdziesiątych XX wieku pod presją metafory bomby demograficznej Ehrlicha. Chcąc przedstawić rzeczywiste i pozorne problemy ludnościowe zacząć należy od historii demograficznej świata.

1. Liczba ludności

Siedemdziesiąt tysięcy lat temu, w momencie „wyjścia z Afryki”, liczba osobników gatunku *homo sapiens* wynosiła około 10 tysięcy. Przez kolejne 60 tys. lat – do chwili rozpoczęcia rewolucji neolitycznej (10 000 p.n.e.) – ta liczba wzrosła 500 razy do około 5 milionów. Gdy w Galilei przyszedł na świat Jezus Chrystus, Ziemię zamieszkiwało 250 milionów ludzi. Do końca średniowiecza ta liczba uległa podwojeniu. Pierwszy miliard ludność Ziemi osiągnęła z początkiem XIX wieku (rok 1820), równoległe z rozpoczęciem się rewolucji przemysłowej. W roku 1930 żyło już 2 miliardy ludzi. W roku 2055 na

Ziemi ma mieszkać 10 miliardów osób¹⁶⁵⁰, a więc milion razy więcej niż wtedy, gdy Afrykę opuszczały pierwsze grupy ludzi. Prognozy dotyczące liczby ludności świata nie odbiegają od stanów faktycznych. W chwili ukazania się pierwszego raportu Klubu Rzymskiego¹⁶⁵¹ (rok 1972) Ziemię zamieszkiwało 3,7 miliarda osób. *Raport* oceniał, że do roku 2000 przybędą ponad dwa kolejne miliardy. Faktyczną liczbę mieszkańców Ziemi w roku 2000 ustalono na 6,1 miliarda. Faktyczny wzrost demograficzny planety do tej pory nie odbiega istotnie od krzywej prognozowanej przez Klub Rzymski. Wykładniczy rozwój ludności świata na razie się nie „spłaszczył”.

2. Zagrożenia demograficzne

W swej prognozie demograficznej autorzy *Granice wzrostu* nie pomylili się¹⁶⁵². Na rok 2022 przewidzieli około 8 miliardów – i tyle właśnie osób żyje od niedawna na Ziemi. Czy (to drugie, ważniejsze pytanie) sprawdzi się ich pesymistyczna prognoza dotycząca dalszego biegu zdarzeń? Częstkowe dane, jakimi dysponujemy, połowicznie wskazują, że uzasadnione są obawy o los cywilizacji. Od lat dziewięćdziesiątych XX wieku wzrasta¹⁶⁵³ liczba głodujących i niedożywionych (obecnie łącznie ok. 850 milionów osób¹⁶⁵⁴). Sytuacja jednak się zmienia, gdyż

¹⁶⁵⁰ *Ludność świata*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Ludno%C5%9B%C4%87_%C5%9Bwiata.

¹⁶⁵¹ D.H. Meadows, D.L. Meadows, J. Randers, W.W. III Behrens, *Granice wzrostu*, przeł. W. Rączkowska, S. Rączkowski, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1973.

¹⁶⁵² Zarzuty kierowane pod adresem autorów *Granice wzrostu* nie dotyczą prognoz demograficznych. Skupiają się na niedoszacowaniu zasobów naturalnych Ziemi. Warto zauważyć, że pierwszy raport Klubu Rzymskiego nie docenił możliwości zastąpienia paliw kopalnych energią pozyskiwaną z ogniw fotowoltaicznych.

¹⁶⁵³ *UN Report: Global hunger numbers rose to as many as 828 million in 2021*, <https://www.who.int/news/item/06-07-2022-un-report--global-hunger-numbers-rose-to-as-many-as-828-million-in-2021>.

¹⁶⁵⁴ A. Martyanov zwraca uwagę na fakt, iż ta liczba obejmuje miliony mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Za Brookings Institution pisze, iż opracowany w roku 2020 raport „ukazał fakt, że Ameryka nie jest w stanie wyżywić pokażnej liczby swoich dzieci, a zatem pod względem bezpieczeństwa żywnościowego może być nazwana krajem trzeciego świata” (A. Martyanov, *Rozpad. Oznaki nadchodzącego upadku Ameryki i Zachodu*, Wydawnictwo Wektory, Wrocław 2022, s. 15). To zjawisko nasiliło się w czasie pandemii. Badanie matek z małymi dziećmi wykazało, że 40,9% matek z dziećmi w wieku do 12 lat zgłosiło brak bezpieczeństwa żywnościowego w gospodarstwie domowym od początku pandemii COVID-19.

wraz z realizacją wielkoresetowych scenariuszy rosną ceny surowców, w szczególności ropy naftowej. Zmiany trendu nie należy się szybko spodziewać. Utrzymanie przy życiu mieszkańców krajów biednych oraz utrzymanie obecnego dobrobytu ludności krajów bogatych wymaga intensywną eksploatację Ziemi, a ta jest często jak w UE celowo odłogowana. Równolegle rośnie poziom zanieczyszczenia lądów, mórz oraz atmosfery. Rządzący światem dbają głównie o własny interes polityczny (o utrzymanie władzy) oraz o dochody finansowe wspierających ich mocodawców. Krytycy twierdzą, że jest jeszcze gorzej – że pod pozorem ratowania planety rządzący próbują realizować ukryte cele polityczne¹⁶⁵⁵.

Wzrost liczby ludności rozkłada się nierówno. To druga istotna okoliczność związana z problemami demograficznymi. Tereny, na których pojawia się najwięcej nowych mieszkańców świata (Afryka, Ameryka Środkowa, Azja Południowa), należą do najbiedniejszych obszarów ziemi. Po drugie, właśnie te obszary są najbardziej zagrożone zmianami klimatycznymi. Z uwagi na tę okoliczność w przyszłości należy oczekiwać zjawiska migracji klimatycznej.

3. Sytuacja demograficzna Unii Europejskiej

W roku 1900 liczba mieszkańców Europy (około 410 mln) stanowiła czwartą część liczby mieszkańców świata (około 1650 mln). Obecnie stanowi mniej niż jedną dziesiątą. Przy tym – a jest to nowe zjawisko – przestaje rosnąć. Niewielki przyrost zawdzięcza napływowi imigrantów. Szczególnie wyraźnie widać ten fakt w odniesieniu do Unii Europejskiej. Populacja UE zwiększyła się z 354,5 mln w roku 1960 do 446,8 mln w dniu 1 stycznia 2020 roku (wzrost o 92,3 mln osób). W ostatnich dziesięcioleciach tempo wzrostu ludności uległo stopniowemu spowolnieniu. Na przykład

Por. L. Bauer, *The Covid-19 crisis has already left to many children hungry in America*, <https://www.brookings.edu/blog/up-front/2020/05/06/the-covid-19-crisis-has-already-left-too-many-children-hungry-in-america/>.

¹⁶⁵⁵ Taki zarzut stawiają Zielonemu Ładowi Unii Europejskiej. Wedle krytyków Zielony Ład miałby zniszczyć w Europie rolnictwo indywidualne. Jego miejsce miałyby zająć wielkie koncerny rolnicze.

w latach 2000–2022 liczba ludności UE zwiększała się przeciętnie o ok. 0,7 mln osób rocznie w porównaniu ze średnim wzrostem o ok. 3 mln osób w latach sześćdziesiątych¹⁶⁵⁶.

Do roku 2011 przyrost naturalny w krajach UE był dodatni, chociaż malejący. Od roku 2012 odnotowuje się więcej zgonów niż urodzeń. Całkowita zmiana po roku 2011 (7,5 mln więcej mieszkańców między styczniem 2012 r. a styczniem 2020 r.) jest spowodowana migracją netto. W latach 2020–2021 (dodatnie) saldo migracji nie rekompensowało już negatywnych zmian naturalnych. W konsekwencji całkowita liczba ludności UE zmalała¹⁶⁵⁷.

Powód zaistniałej sytuacji jest prosty – mieszkanki Unii Europejskiej rodzą coraz mniej dzieci. We wszystkich krajach Unii współczynnik dzietności zmniejsza się. W 2020 roku współczynnik całkowity wynosił 1,50 żywych urodzeń na kobietę. Sytuacja Polski nie odbiega od średniej europejskiej. Niedawno prasa podała, że według głównego Urzędu Statystycznego współczynnik dzietności w Polsce w roku 2023 wyniósł 1,16¹⁶⁵⁸.

W naszym kraju spadek rozrodczości powodowany jest m.in. presją na rynku pracy (wymaganie pełnej mobilności pracownika), mało atrakcyjnym zakresem świadczeń socjalnych, obawami o przyszłość, kłopotliwymi warunkami mieszkalno-bytowymi. Media popularyzują gospodarstwa jednoosobowe. Zanika kult rodziny¹⁶⁵⁹. Powstała sytuacja zaburza ład społeczny. Zgodnie z danymi Eurostatu mediana wieku mieszkańców Unii sięga 45 lat (styczeń 2022: 44,4 roku)¹⁶⁶⁰. Starzenie się społeczeństw pociąga za sobą kurczenie się zasobów siły roboczej oraz wzrost liczby osób nieaktywnych zawodowo, które wymagają opieki ze strony osób w wieku produkcyjnym.

¹⁶⁵⁶ *Population and population change statistics*, https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Population_and_population_change_statistics#Population_change_at_national_level.

¹⁶⁵⁷ Tamże.

¹⁶⁵⁸ *Końca nie widać. Kolejny fatalny „rekord” demografii w Polsce*, <https://jedennews-dziennie.pl/article/253>.

¹⁶⁵⁹ K. Zamorska, M. Makuch, *Starzenie się społeczeństwa. Wymiar społeczny, gospodarczy i polityczny*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2008, s. 61.

¹⁶⁶⁰ *Population projections in the EU*, https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Population_projections_in_the_EU.

4. Migracje

Pierwszą wielką migracją było opuszczenie przez *homo sapiens* Afryki – małe grupy wędrowały pieszo. Migracje w starożytności odbywały się w podobny sposób, ale tym razem przemieszczały się całe ludy. W efekcie na teren Europy dotarły plemiona germańskie, a w ślad za nimi Słowianie. Te wydarzenia (IV wiek), określane przez historyków mianem „wędrowki ludów”, miały u swego podłoża zmiany klimatyczne (wieloletnia susza) na stepach Azji. W następstwie wędrowki ludów upadło państwo rzymskie. Drugą formą migracji były najazdy. W taki sposób Hyksosi podbili starożytny Egipt, a Ariowie zajęli Indie.

Czasy nowożytne przyniosły odwrócenie trendu. Europa, do tej pory „nachodzona” przez ludy azjatyckie, zaczęła kolonizować świat. Europejczycy – tym razem indywidualnie – osiedlali się w różnych częściach świata. Ich migracja napotykała na opór miejscowych społeczności, który przełamywały wojska europejskie. W ślad za nimi po świecie rozjechali się obywatele Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Francji i innych krajów europejskich.

W XX wieku trend odwrócił się ponownie. Już nie Europa kolonizuje świat, ale Afryka i Azja kolonizują Europę. Z kolei mieszkańcy Ameryki Środkowej przedostają się na teren Ameryki Północnej. Australia zмага się z napływem Chińczyków.

5. Migracje XXI wieku

Potencjalnym źródłem migracji we współczesnym świecie jest rosnąca liczba jego ludności (obecnie przekroczyła 8 miliardów). Dla przykładu, ludność Egiptu wzrosła z 53 mln w roku 1987 do 111 w roku 2022¹⁶⁶¹, a więc ponad dwukrotnie. Zajęło to zaledwie 35 lat. Problem, jaki się pojawia, jest oczywisty – jak wyżywić tak wielką rzeszę ludzi? Podstawowym rozwiązaniem jest import żywności. Tak właśnie się dzieje. Egipt co roku importuje olbrzymie ilości zboża – dopóki to możliwe. Konkurencyjną ewentualnością jest masowa emigracja mieszkańców tego kraju.

¹⁶⁶¹ *Rocznik Statystyki Międzynarodowej 2023*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/roczniki-statystyczne/roczniki-statystyczne/rocznik-statystyki-miedzynarodowej-2023,10,11.html>.

Innym czynnikiem skłaniającym do zmiany miejsca zamieszkania jest wzrost średniej temperatury powierzchni Ziemi, określany mianem globalnego ocieplenia albo globalnego przegrzania. Przegrzanie dotyka przede wszystkim kraje rozwijające się. Te leżą w strefie równikowej lub zwrotnikowej. Tam z czasem po prostu nie da się żyć. Te migracje – klimatyczne – jeszcze się nie zaczęły. Jeśli się rozpoczną, na północ ruszą miliony ludzi. Czy dojdą do obranego celu, to osobna sprawa.

Przyrost demograficzny i kłopoty klimatyczne (np. wieloletnia susza w Syrii) skutkują skrajną biedą. Reakcją są protesty zbrojne. Efektem są i wojny domowe. Te stanowią trzeci impuls ruchów migracyjnych. Ludzie uciekają, aby ratować życie.

Migracje starożytne miały postać wędrówki ludów. Migracje XXI wieku odbywają się w nowych formach organizacyjnych – indywidualnych, ewentualnie grupowych. Przemieszczają się na własną rękę pojedyncze osoby (drogą morską, lotniczą, lądową) albo przypadkowo zebrane grupy. Te ostatnie otrzymują zawodowych przewodników, specjalistów w „przemycaniu” ludzi – za stosowną, wysoką opłatą. Można przypuszczać, że w przyszłości migracje z tzw. krajów trzeciego świata będą postępować i Europa oraz Ameryka Północna zostaną skolonizowane przez mieszkańców krajów ubogich. Obawiać się należy, że propagatorzy Wielkiego Resetu będą dążyć do wymieszania ludności.

Osobną formą migracji jest imigracja sponsorowana przez rządy państw zachodnich. Obejmuje ona „drenaż mózgów”, a więc napływ do Europy i USA osób wykształconych, pochodzących z krajów biedniejszych, oraz migracje „nachodźcze”, czyli niekontrolowane przemieszczanie się mieszkańców krajów trzeciego świata do państw bogatszych. Pierwsze z tych zjawisk nasiliło się w latach osiemdziesiątych, drugie rozpoczęło się niedawno. Tym sprawom poświęcam drugą część opracowania (punkty 5 oraz 6).

6. Mury graniczne

Reakcje na migracje nachodźcze są zróżnicowane. Większość krajów odnosi się do nich nieprzychylnie. Dotyczy to zarówno rządów, jak i obywateli (odmienną postawę przyjmują jedynie rządy – ale już nie narody – bogatych krajów Zachodu). Przejawem tego zjawiska są „mury graniczne” – mury i płoty stawiane na granicach poszczególnych

państw. Taki płot stoi na granicy Stanów Zjednoczonych i Meksyku. „Mur bezpieczeństwa” oddziela teren Izraela od palestyńskiego Zachodniego Brzegu. Mur wznoszą Węgry na granicy z Serbią, a Polska na granicy z Białorusią. Indie oddzielają się od Bangladeszu. Te i większość innych „murów” (w praktyce wysokich płotów) mają ograniczyć napływ obcokrajowców, nazywanych uchodźcami albo nielegalnymi imigrantami.

Mury graniczne nie są nowością. Starożytny Rzym zbudował (II wiek) 117-kilometrowy wał Hadriana, a Chiny cesarskie do XV w. postawiły sławny Wielki Mur Chiński. Mury graniczne liczą obecnie około 25 tys. km. Ich liczba przekracza pięćdziesiąt. W Europie zaczęły się pojawiać po roku 2014. Impulsem stał się gwałtowny napływ do Europy (rok 2015) imigrantów z krajów arabskich. Komisja Europejska podjęła mało skuteczne działania na rzecz bardziej szczelnej kontroli granic zewnętrznych.

Obecnie w krajach Unii Europejskiej mieszka 23,8 mln osób pochodzących spoza UE. Według danych Europejskiej Agencji Straży Granicznej i Przybrzeżnej FRONTEX w roku 2015 i 2016 wykryto ponad 2,3 mln przypadków nielegalnego przekraczania granicy. W 2022 roku całkowita liczba niedozwolonych przekroczeń zewnętrznych granic UE wyniosła 330 000¹⁶⁶², natomiast w 2023 roku w okresie od stycznia do września nielegalnie przekroczyło granice 281 872 osoby¹⁶⁶³. Nigdy w historii mury graniczne nie pojawiały się w takiej liczbie, w takiej długości i w takich formach technicznych jak obecnie.

7. Migracje sponsorowane

Od dawna rządy krajów Zachodu wspierały imigrację. Do początków obecnego stulecia czyniły to wybiórczo. „Ściągały” do siebie jedynie ludzi wykształconych. Ci wyjeżdżali z państw uboższych skuszeni perspektywą rozwoju osobistego i zachętą finansową. Ta forma „rabunku” (jak mówią niektórzy) trwa od kilkudziesięciu lat. Profity krajów boga-

¹⁶⁶² *Azyl i migracja w UE: fakty i liczby*, <https://www.europarl.europa.eu/topics/pl/article/20170629STO78630/azyl-i-migracja-w-ue-fakty-i-liczby>.

¹⁶⁶³ *Statystyki dotyczące migracji do Europy*, https://commission.europa.eu/strategy-and-policy/priorities-2019-2024/promoting-our-european-way-life/statistics-migration-europe_pl#nielegalne-przekraczanie-granic.

tych z tej postaci migracji przewyższają koszt finansowy pomocy dla krajów uboższych.

Od kilkunastu lat państwa Zachodu rozszerzyły swą ofertę imigracyjną o robotników wykwalifikowanych, a ostatnio nawet o niewykwalifikowanych. Powodem oficjalnym jest „brak rąk do pracy” oraz „względy humanitarne”. Pierwsze z tych zjawisk ma u swego podłoża ujemny przyrost naturalny, drugie – głośno deklarowaną troskę o prawa człowieka.

Rządy krajów zachodnich finansowo wspierają imigrację. W planach obecnych władz Unii Europejskiej jest zrównanie statusu imigrantów (początkowo materialnego) ze statusem stałych mieszkańców swoich krajów. Taki obowiązek miałyby państwa przyjmujące napływających. „Pakt migracyjny” (zbiór 10 aktów prawa, w większości rozporządzeń), który większością głosów (Polska, Węgry i Słowacja głosowały przeciwko) został przyjęty przez Radę Unii Europejskiej, ustala m.in., że każdy członek Unii Europejskiej ma przyjąć rocznie co najmniej 30 tysięcy imigrantów w ramach mechanizmu relokacji, a państwa, które odmówią przyjęcia odpowiedniej liczby migrantów, będą płacić do kasy Unii 20 tysięcy euro za każdą osobę brakującą do tego limitu¹⁶⁶⁴. Czy i kiedy imigranci otrzymają pełne prawa polityczne, w szczególności prawo głosowania, trudno dzisiaj stwierdzić.

Mieszkańcy Europy coraz częściej protestują przeciwko napływowi imigrantów. Miarą tego sprzeciwu jest rosnące poparcie dla partii określanych mianem „populistycznych”. Mimo oficjalnie deklarowanych wysiłków rządy krajów europejskich nie zahamowały napływu imigrantów. Nie wiadomo, na ile owa „bezradność” wynika z nieudolności, a na ile z wyrachowania. Nie wiadomo, na ile sławne zaproszenie wystosowane przez Angelę Merkel do obywateli krajów arabskich wynikało z jej chrześcijańskiego sumienia, a na ile z potrzeb niemieckiego przemysłu.

Być może są i inne przyczyny „serdeczności” krajów Zachodu, ale formalnie mało na ten temat wiadomo. Pozostają domysły i hipotezy. Na pewno z uwagi na propagandę pacyfizmu i miłości bliźniego, do których zachęca się obywateli Europy, w grę nie wchodzi środki tradycyjne: użycie broni do ochrony granic oraz pozostawienie w skrajnej biedzie tych, którzy się przedostali, a także deportacje.

¹⁶⁶⁴ Rada przyjmuje unijny pakt o migracji i azylu, <https://www.consilium.europa.eu/pl/press/press-releases/2024/05/14/the-council-adopts-the-eu-s-pact-on-migration-and-asylum/>.

Podsumowanie

Wielki Reset może być operacją, która zasadniczo zmieni tak życie społeczne, jak i życie osobiste każdego z nas. To obecne – „tradycyjne” – ma zostać „zresetowane”. Miałyby zaniknąć (jak twierdzi Klaus Schwab) państwa narodowe, praca etatowa i wykonywanie wyuczonego zawodu, a tradycyjne „zarabianie” zostanie zastąpione „dochodem gwarantowanym” (z uwagi na fakt, iż większość ludzi straci pracę), osłabną więzi społeczne, osłabnie rodzina. Wielki Reset już się rozpoczął. W większości krajów Zachodu dbają o to partie rządzące. Wspiera je nowoczesna lewica, nie ta socjaldemokratyczna, ale skrajna. W jej skład wchodzi radykalni feminiści i radykalne feministki, proLGB-Towcy, propagatorzy nieskrępowanej aborcji, osoby żyjące z grantów fundowanych przez instytucje zachodnie. Wielokulturowym społeczeństwom, bez względu na to, jaką ideologią się kierują, zagraża rozpad i separatyzm. Zdaniem Victora Hansona¹⁶⁶⁵ rozpad państwa obywatelskiego jest składową procesy zapadania się cywilizacji zachodniej. Migracje byłyby częścią przemian, w wyniku których następuje zatarcie się tożsamości narodowej poprzez mieszanie się kultur, z racji czego poszczególne kultury tracą swą odrębność i jednorodność.

Podstawowym zadaniem globalistycznych reformatorów jest osłabienie, a z czasem likwidacja państw narodowych. W tej sprawie napotykać oni na opór narodów Europy i Stanów Zjednoczonych. Ten opór osłabnie, gdy osłabną narody. Narody osłabną, gdy zostaną wymieszane z innymi narodami. Migracja wymieszanie wspiera. Jedni do niej zachęcają, inni są jej przeciwni. Krytycy Unii Europejskiej wskazują w tym miejscu na niedawno uchwalony pakt migracyjny. Pakt migracyjny miałby rozproszyć imigrantów po całym obszarze Unii i zainstalować ich w każdym państwie. To nasili sprzeciw wobec obcokrajowców, a to z kolei wzmocni partie pronarodowe. Jednak imigranci pozostaną i z czasem (z racji ich wysokiej rozrodczości) staną się coraz liczniejsi. Dalsze skutki (wojny domowe (?!), „rządy silnej ręki” (?!)), trudno dzisiaj prognozować.

Tym niemniej agendy ONZ czy UE składające się na Wielki Reset nie pozostawiają złudzeń, że problemy ludnościowe na Zachodzie będą narastać. Przybiorą one dramatyczny charakter wraz z kontynuacją polityk otwartych drzwi, wielokulturowości, socjalnego wsparcia,

¹⁶⁶⁵ V.D. Hanson, *The Dying Citizen: How Progressive Elites, Tribalism and Globalization Are Destroying the Idea of America*, Basic Book, 2021.

podnoszenia kosztów energii, inkluzywnego wychowania, uprzywilejowania sztucznej inteligencji, obciążania biznesu społecznymi zobowiązaniami, podkreślenia znaczenia przestępstw homofobii, ograniczania wolności słowa z powodu mowy nienawiści, uprzywilejowywania mniejszości, legalizacji patologicznych wzorców, skrywania statystyk przestępczości, rezygnacji z egzekwowania prawa w zamkniętych enklawach, lekceważenia rzeczywistych źródeł terroryzmu, finansowania nieefektywnych programów socjalizacji czy dyskryminowania tradycyjnego dziedzictwa. Są to problemy w przeważającej mierze sztucznie powodowane i rozsadzające kulturową spójność w imię globalistycznych zamiarów. Zgodnie ze słowami Klausa Schwaba żadne państwo nie będzie w stanie sobie z nimi poradzić, a to uzasadnia wprowadzanie globalnego zarządzania – *global governance*.